BIULETYN INFORMACYJNY

WYDANIE CODZIENNE

Rok 6 | Warszawa, sobota 5 sierpnia 1944 r. | Nr. 42-249

Pod jednym skrzydłem ulotki
Pod drugim — bomby

Oddziały powstańcze czynią nadal powolne wprawdzie, ale ciągłe i systematyczne postępy w wypieraniu nieprzyjaciela z poszczególnych ośrodków oporu. Rozrucone po całym mieście tereny i punkty opanowane przez AK dążą do scalania się i łączenia w zwarte obszary.

W ciągu dnia wczorajszego nastąpiła dalsza poprawa położenia na **Woli**, gdzie Niemcy napróżno usiłowali uchwycić drogi przelotowe w kierunku zachodnim. Opór stawia tu jeszcze fabryka Daimler Puch, obsadzona przez Werkschutz z ciężką bronią maszynową, fabryka Lilpopa, szkoła — Wolska 90. Towarowa silnie obsadzona przez Niemców, zwłaszcza u zbiegu z Al. Sikorskiego.

Na **Bielanach** Niemcy bronią CIWF-u, i koszar na Gdańskiej, czołgi ich działają na szosie Modlińskiej.

Na **Pradze** położenie dobre. Brak w dalszym ciągu potwierdzenia wiadomości radiostacji zagranicznych o wkroczeniu na Pragę odziałów rosyjskich.

W **Śródmieściu** ostre walki toczyły się na pl. Starynkiewicza (150 Niemców z bronią maszynową) oraz o 3 centrale telefoniczne: Zielna, Piusa i Nowogrodzka. Nia Zielnej oddział nasz zmuszony został do opuszczenia zdobytych poprzednio obu pięter dolnych. Niemcy panują jeszcze na odcinku Pl. Zbawiciela — Pl. Unii.

Niemiecka akcja lotnicza, zarówno w lotach myśliwskich jak i bombardujących, ma charakter wybitnie nękający. Odwrót kolumn niemieckich ku zachodowi — trwa.

Humorystycznym momentem wczorajszego dnia była próba propagandowej dywersji niemieckiej: ulotki wzywające do zaprzestania walk, podpisane przez „Komendanta AK". Głupiutkie to, naiwne — i prawdziwie po szwabsku niezdarne.

Przez cały dzień wczorajszy trwały we wszystkich dzielnicach starcia naszych żołnierzy z niemieckimi czołgami. Wszystkie natarcia czołgów zostały odparte. Ogólna ilość upolowanych dotąd w Warszawie przez AK czołgów wyniosła po trzech dniach walk około trzydziestu. Z tej liczby udało się „oswoić" czyli użyć przeciwko Niemcom 5 wozów. Reszta jest zniszczona.

Na ulicy Młynarskiej załoga czołgu poddała się Polakom po wyczerpaniu amunicji.

Przy rogu Chmielnej, po unieruchomieniu czołga, 9-letni chłopiec wydobył z niego broń i amunicję pod ogniem drugiego wozu pancernego. Dowódca grupy, która odparła atak czołgów przy ul. Wielkiej, por. Dąbrowa, odniósł w walce ciężkie rany i zmarł, w czasie dyktowania meldunku o starciu.

Odezwa Władz Krajowych

Walka zbrojna o wyzwolenie stolicy rozpoczęta!

Delegat na Kraj Wicepremier Rządu Rzeczypospolitej i Przewodniczący Rady Jedności Narodowej w porozumieniu z Dowódcą Armii Krajowej zdecydowali wystąpienie zbrojne w dniu 1 VIII rb.

Trzy dni walki z okupantem przyniosły nam wielkie sukcesy taktyczne i moralne.

Oddziały Armii Krajowej opanowały, łamiąc opór okupanta, większą część stolicy, wyzwalając jednocześnie w duszach Polaków entuzjazm dla walki i w jej powodzenie.

Całe społeczeństwo polskie, a przede wszystkim lud Warszawy, śpieszy ofiarnie z pomocą walczącym; wszyscy podporządkowali się kierownictwu powstania, oddając do jego dyspozycji swe siły, wykazując dyscyplinę moralną i wysoką ofiarność w działaniu.

Niejedną przeszkodę napotkamy jeszcze na drodze do zupełnego wyzwolenia. Ale zespolone siły całego narodu Polskiego, podporządkowane Rządowi Polskiemu w Londynie, Krajowej Radzie Ministrów i Dowódcy Armii Krajowej przezwyciężą je tak, jak łamią dziś opór okupanta na ulicach Warszawy.

Masy ludu pracującego — chłopów, robotników i inteligencji walczą o Polskę demokratyczną, Polskę Sprawiedliwości Społecznej, Polskę ludzi pracy.

Niech żyje Polska Niepodległa!

Delegat na Kraj
Wicepremier Rządu Rzplitej.

Dowódca
Armii Krajowej

Przewodniczący
Rady Jedności Narodowej

Warszawa znowu ośrodkiem
zainteresowania świata

Przebieg powstania w stolicy Rzeczypospolitej jest czołowym tematem prasy i radiostacyj światowych. Po Szwecji ,która pierwsza doniosła o wypadkach w Warszawie, prasa anglo-saska i państw neutralnych obszernie informuje o powstaniu.

Wczoraj przez cały dzień radiostacje londyńskie we wszystkich językach ogłaszały sprawozdanie Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, gen. Bora o sytuacji w Warszawie, przesłane drogą radiową do Anglii. Informacje prasy angielskiej są obszerne, szczegółowe i — co stwierdzamy z zadowoleniem — źródłowe i bezbłędne.

Bohaterska Warszawa znowu, jak w 1939 roku, jest na ustach wszystkich na całym świecie.

**NIE STRZELAĆ
NIECELOWO**

Państwo Polskie wychodzi z podziemi

Zaledwie 4 dni liczy sobie w Warszawie to wychodzące z podziemi państwo. Nie ma ono jeszcze jednolitego terytorium: ogień nieprzyjacielski, siekący wzdłuż wielu głównych ulic i z wysokich pięter wielu gmachów dzieli stolicę na szereg mniej czy więcej odciętych od siebie wysp. Komunikacja między tymi „wyspami" jest utrudniona. Na każdej jednak z nich od pierwszych chwil Powstania przebija się ku wolności po przez wszelkie przeszkody Niepodległe Państwo.

Nie mamy na myśli wojska. Jest rzeczą najnaturalniejszą, że właśnie wojsko swą bronią i za cenę życia żołnierzy wywalcza państwu wolność. Zdumiewające i godne uwagi jest co innego: oto nie czekając na zakończenie walk, w ogniu bitew, bezpośrednio na samej linii frontu — wybija się gwałtownie z podziemi całe państwowe i społeczne życie polskie.

W jawności urzędują już polskie urzędy z Komisarzem Cywilnym przy Dowódcy Okręgu A. K. na czele. Urzędnicy tych biur, powstałych w ciągu trzech ostatnich dni, musieli się przedzierać do swych urzędów poprzez niejedną ciężką przeszkodę wojenną!

Już wyszła z podziemi prasa. Na niepodległych „wyspach" państwa polskiego w pełnej jawności pracują coraz liczniejsze redakcje i drukarnie.

Jest już na ulicach służba bezpieczeństwa. Główne zakłady użyteczności publicznej stolicy są to już dziś polskie instytucje. OPL — to już polskie OPL. Opieka społeczna — to już polska Opieka Społeczna.

Z wyzwolonych ulic znikły niewiadomo kiedy tak masowe do niedawna znaki okupacji. Natomiast na każdej wyzwolonej ulicy widać już polskie flagi, polskie afisze, słychać rozgwar niepodległej mowy, niekiedy nawet niepodległy śpiew.

Nie to jednak jest najistotniejsze. Ważniejsze jest to, co zaszło w duszach naszych.

Oto w ciągu jednej chwili nastąpiło zapadnięcie się w przepaść całego pięciolecia okupacyjnego.

W tym wspaniałym zjawisku strząśnięcia ze siebie jarzma okupacji i pełnego nawrotu ku niepodległemu życiu nie ma żadnego cudu. Jest to naturalny wynik nieprzerwanego działania w podziemiach całego naszego polskiego życia państwowego, społecznego, kulturalnego.

Ofiarna krew tych naszych towarzyszy z podziemi, co padli w ciągu pięciolecia, pełniąc swą służbę, dopiero dziś wydaje owoc. Jakże wspaniały owoc!

To nalewszystko dzięki Nim dusza narodu i całe jego życie organizacyjne przechodzi bez żadnych zahamowań ku jawnemu życiu wolnego społeczeństwa.

Naloty na Warszawę a lotnictwo sowieckie

Przed dwoma tygodniami Warszawa przeżywała szereg nocnych nalotów sowieckich. W ostatnich jeszcze dniach przed wybuchem powstania obserwowano przy pięknej pogodzie utarczki sowieckich i niemieckich myśliwców nad Warszawą.

Trzeba dodać, że było to w okresie kiedy po całej Warszawie rozrzucone były gęste gniazda niemieckiej obrony przeciwlotniczej.

Dziś gniazd tych już niema. Natomiast samoloty niemieckie rażą swobodnie bombami i kulami karabinów maszynowych bezbronną ludność cywilną walczącej o wolność Warszawy.

I oto rzecz charakterystyczna. W najbliższym sąsiedztwie Warszawy znajduje się silna i związana walką z tym samym wrogiem armja, rozporządzająca licznem i potężnem lotnictwem. Zdawałoby się rzeczą najbardziej naturalną, iż w podobnym momencie lotnictwo to przyjdzie z pewną pomocą bombardowanej ludności, podejmując ze wspólnym wrogiem niemieckim skuteczną walkę powietrzną.

Dotąd jednak nie widzimy żadnych oznak tak naturalnego w danym wypadku współdziałania. Niemieccy zbrodniarze powietrza swobodnie wyzyskują swoją pod tym względem przewagę, zaś społeczeństwo bohatersko walczącej Warszawy ze zdziwieniem pyta co się stało z sowieckim lotnictwem, że tak zupełnie znikło z naszego nieba, w niczem nie przeszkadzając niemieckim bandytom.

Ulica polskich strzelców w Anconie

Rada miejska zdobytego przez Polaków włoskiego miasta Ancony, w dowód wdzięczności dla oddziałów korpusu Andersa, uchwaliła nazwać na wieczną rzeczy pamiątkę ulicę, przez którą Polacy wkraczali do miasta — ul. Polskich Strzelców Karpackich.

Na wiadomość o tem mimowoli przypominają się słowa „Polonia liquidata" (Polska przestała istnieć), wypowiedziane przez Mussoliniego w pierwszych dniach wojny. Dzisiaj nadęty włoski błazen przestał być „wodzem" swego narodu, Polska odradza się w chwale bojowej, zaś naród włoski uchwala polskiemu żołnierzowi wyrazy wdzięczności za wyzwolenie spod okupacji znienawidzonych Niemców.

Dalsze klęski Niemiec na wszystkich frontach

Ofenzywa amerykańska we Francji w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Wojska amerykańskie posunęły się o dalsze 32 km w kierunku południowo - zachodnim od Rennes, ku ujściu wielkiej rzeki Loary, biorąc licznych jeńców oraz napotykając na słaby jedynie opór niemiecki. O nastroju wojsk niemieckich świadczy fakt, że z miasta Rennes wyszło na spotkanie zbliżających się Amerykan 1000 żołnierzy niemieckich z białymi flagami na znak chęci poddania się bez walki. Znacznie ostrzejszy opór stawiają Niemcy na wschodnim odcinku frontu francuskiego, gdzie znajdują się doborowe jednostki niemieckie i gdzie spodziewać się należy angielskiej próby przełamania frontu. Ogólna liczba jeńców niemieckich w wielkich walkach na terenie Normandii przekroczyła już sto tysięcy i szybko powiększa się nadal.

Podobnie na wschodzie ofensywa rosyjska szybko rozwija się na wszystkich frontach. Stosunkowo najwolniej rozwijają się wypadki w okolicach Warszawy, gdzie od kilku już dni systematycznie w komunikatach sowieckich powtarza się zdanie, iż wojska sowieckie okalają Pragę, przygotowując się do ostatecznego uderzania na Warszawę.

Ilustracją stosunków panujących w Armii niemieckiej jest opublikowana w dniu wczorajszym urzędowo wiadomość, iż gen. Lindemann, dowódca 361 dywizji piechoty zdezerterował i przeszedł do armii czerwonej.

Po dłuższej przerwie w związku zapewne z poprawieniem się pogody wzmogły się naloty aljanckie na Niemcy. W nalotach z dnia wczorajszego brało udział 1200 bombowców oraz 700 myśliwców.

We Włoszech aljanci przełamali linję umocnień niemieckich osiągając Florencję.

PROTEST

Rząd Rzeczypospolitej wydał deklarację w sprawie bestialskiego traktowania i rozstrzeliwania przez Niemców żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie.

Radiostacja londyńska ogłosiła deklarację polską we wszystkich audycjach zagranicznych i krajowych.

Lilie na czołgach
Harcerze w walkach

Na jednym z odcinków Woli walczy kilka batalionów, których główny trzon stanowią harcerze. Znamy ich wszyscy — to młodzież z „Kamieni na szaniec". 1 sierpnia po raz pierwszy od pięciu okupacyjnych lat oddziały ich stanęły w mundurach. Mundury mają jednakowe i pierwszorzędne: opanowali pociąg dla Waffen SS. i zdobyli w nim świetne ochronne bluzy.

Pytamy jednego z dowódców o dotychczasowy przebieg walk. — Zdobyliśmy około 20 samochodów, wszystkie są dziś „na chodzie", znaczymy je lilią harcerską. Przy odparciu ataku siedmiu „Tygrysów" — dwa „wzięliśmy żywcem". Już są uruchomione, także ze znakiem lilii. W obsłudze dokształcili nas jeńcy niemieccy! — Jaki był wasz pierwszy jeniec?

— Obersturmführer SS. „Zasłużył się" przy likwidacji ghetta. Już nie żyje. Sąd polowy miał dość dowodów jego winy. Prócz niego — 2 po rucznicy i 24 żołnierzy Wehrmachtu, odesłanych do obozu jeńców.

— Pierwsza akcja?

— Natarcie 2 kompanii na szkołę przy ulicy Okopowej. Nazajutrz w środę rozprawa z Kałmukami w szkole na Spokojnej. Kapitan Jan, dowódca batalionu, osobiście prowadził szturm, pierwszy wskoczył do budynku z „peemem"... W kilku akcjach dozbroiliśmy się porządnie, 80 karabinów, wiele innej broni i amunicji.

— Straty?

— Poległych mamy mniej niż 1. proc stanu, rannych około 2 proc. Przejęła ich własna służba sanitarna.

— Jak się wam żyje na Woli?

— Byczo. Nie mamy słów na opisanie postawy ludności, jej stosunku do nas i ofiarności. Wobec trudnej łączności musieliśmy we własnym zakresie montować „komisariat cywilny". straż porządkową prace pomocnicze, aprowizaccję itd.

— Czy kolportaż Ey dociera do was?

— Niezupełnie regularnie. To też wielamy własne pismo codzienne, głównie komunikaty. Wogóle coraz bardziej normalny jest tok naszego życia: modlitwa, apel, wieczorem ognisko itd.

Na pożegnanie otrzymujemy egzemplarz tego pisemka. Na pierwszej stronie: „Komendant Sił Zbrojnych w Kraju, m. p. 2. 8. 1944. Do ppłk Radosława. Za dokonane dotychczas wyczyny bojowe oraz dzielną postawę wyrażam Panu Pułkownikowi i podległym mu żołnierzom uznanie i pochwałe. (—) Bór".

Bunt sprzymierzeńców
przed kryzysem na Bałkanach

ANKARA, 4.8. — Bułgaria, Rumunia i Węgry miały odmówić żądaniu Berlina zerwania stosunków z Turcją. Co więcej, w ar[illegible]skich kołach dobrze poinfor[illegible]nych twiedzą, że Bułgaria podjęła już wstępne rozmowy pokojowe z aliantami.

LONDYN, 4.8. — Brytyjskie koła polityczne przywiązują duże znaczenie do zerwania przez Turcję stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Chociaż trudno jeszcze przesądzać czy Turcja znajdzie się w wojnie z Niemcami, nie ulega jednak wątpliwości, że krok rządu tureckiego poważnie wpłynie na dalszy rozwój sytuacji na Bałkanach w obecnym decydującym okresie wojny.

Zapowiedź wywiadu Premiera Mikołajczyka

Rozmowy Premiera Mikołajczyka w Moskwie przebiegają normalnie, w dniu wczorajszym Premier odbył dalsze spotkania z przedstawicielami władz sowieckich. Na dzień dzisiejzapowiedziane zostało przez Premiera Mikołajczyka złożenie oświadczenia dla przedstawicieli prasy.

Zamilkło radio niemieckie

Radiostacja niemiecka w Warszawie zamilkła. Prasa angielska ocenia iż w związku z wybuchem powstania Niemcy przyśpieszyli ewakuację urządzeń tej radiostacji.

Polacy na drodze do Rimini

Dywizje polskie we Włoszech prowadzą od paru dni walki mające na celu przełamanie oporu niemieckiego na drodze wiodącej do Rimini.

Przed kilkoma dniami Korpus Polski we Włoszech został odwiedzony przez króla Jerzego VI.

Panna Kasia
Towarzyszka i Opiekunka żołnierzy

Walczący żołnierz musi jeść. Musi spać choćby godzinę kamiennym, pokrzepiającym snem. I musi mieć bandaż na krwawiącej ranie.

Nad powstańcami czuwają polskie Peżetki. Niosą one pomoc żołnierzom. Nie mogą jednak dotrzeć wszędzie, nie mogą zorganizować punktów w całej Warszawie.

I właśnie to przyszło na myśl pannie Kasi — ekspedientce jednej z cukierni warszawskich. Zabrała się natychmiast do roboty. Zorganizowała punkt zborny. Zebrała od sąsiadek mąkę, zaprzęgła je do pracy. Całą noc niestrudzone, ofiarne ręce piekły dla żołnierzy chleb. Nad ranem trzy kompanie żołnierzy AK. stacjonujące w pobliżu dostały chleb, gorącą kawę i zupę. Z zebranych naprędce funduszy powstał punkt opatrunkowy. Papierosy i nawet cukierki powędrowały do kieszeni mundurów powstańczych.

Ale to nie wszystko. Drugiego dnia walk, gdy na rogu ulicy ustawił się wielki czołg, prażąc niemiłosiernie po przechodniach, kobiety z sąsiednich domów zorganizowały łączność. Łączniczki z AK. przeprowadzane były odtąd wszelkimi podziemnymi przejściami i piwnicami. Jednocześnie zorganizował się samorzutnie kolportaż „Biuletynu Informacyjnego".

Ulice wokół śmiercionośnego czołgu tętnią w dniach powstania życiem i twórczą, ofiarną pracą. Są przytem zabici i ranni. Jedna z kobiet przeprowadzających łączniczkę podziemiami zostaje w drodze powrotnej rozerwana na kawałki przez pocisk z czołgu.

Ale to nic! Zacina się zęby i walczy dalej! Polski naród — to naród żołnierzy.

Cześć, panno Kasiu! Żołnierz AK zachowa cię we wdzięcznej pamięci! i obiecuje — obiecuje jak najsolenniej, że po wojnie będziesz najpopularniejszą kelnerką Warszawy. I że nie nastarczysz ciastek wdzięcznym chłopcom z tych trzech kompanii, dla których piekłaś po nocach wspaniały, chrupiący chleb!

Prasa turecka o powstaniu

Prasa turecka od kilku dni podaje na czołowych stronach dzienników wiadomości o wybuchu i przebiegu powstania warszawskiego. Wiadomości te początkowo niejasne i chaotyczne — w ostatnim dniu zawierają materiały bardziej rzeczowe i całkowicie zgodne z biegiem spraw.

BARYKADY

Ulicami Warszawy przewalają się niemieckie czołgi. Plują pociski, sieją zniszczenie. Należy temu położyć kres! Z narożnej kamienicy na Brackiej pada okrzyk:

— Budować barykady!

Ludzie wybiegają z bram, znosząc łomy, łopaty, skrzynie i deski. Z okien mieszkań padają na bruk ciężkie tapczany, stoły, ławki. Robota wre. Rodzi się powstańcza barykada.

Nagle przybiega jakiś zdyszany chłopak i krzyczy: „Na Chmielnej też każą budować! Wołają o pomoc"

Tłum porywa wózki na śmiecie, ładuje w nie resztki nieużytych płyt chodnika i rzuca się ku Chmielnej. Nowy Świat jest już gęsto ostrzeliwany przez Niemców świetln amunicję. Widać wysuwające się z Wareckiej cielska czołgów.

Barykada! Prędzej! Barykada!

Niecierpliwe ręce kruszą murek z cegieł na rogu Chmielnej. I ten sam mur, który zaczerwieniła niedawno krew rozstrzelanych więźniów z Pawiaka, wyrasta nagle jako zapora przeciw niemieckim czołgom. Staje jako tarcza między szwabską kulą a polską, powstańczą piersią!

Cegły wędrują z rąk do rąk. Barykada rośnie.

Wtem od strony Pierackiego słychać głuchy turkot. To dziewczęta z W. S. K. pchają ku Chmielnej beczkę z amunicją. Wszyscy biegną ku nim. I my!

I my! Pchnięta wspólnym wysiłkiem kilkunastu osób, leżących na jezdni pod gradem kul, olbrzymia beczka przetacza się w ogniu świetlnych pocisków przez całą szerokość Nowego Światu!

Amunicja będzie dostarczona na czas! Barykada zatrzyma chwilowo czołgi. Możecie teraz iść do ataku przeklęte szkopy!

Nowicka

NIEZWYCIĘŻONA

I znów wśród murów twych, Stolico, —
ogień we włosach i błysk w oku:
skrzydłami wiejąc nad ulicą,
grzmi jasno rytm zwycięskich kroków.
I znów rozległy oddech w płuca
i ściga znów wystrzały wystrzał, —
sto ramion sztandar wzwyż wyrzuca
i światła źrenic bardzo błyszczą.
Więc „nie zginęła" i „niech żyje"!
Salwami trzaska słowo Polska.
Po broń sięgają ręce czyjeś
i rosną z ziemi, rosną wojska.
Żołnierski sen urasta w jawę:
Powstańcie! Rozkaz! — rzecz skończona.
Przez ogień idzie w złotą sławę
Niezwyciężona! Niezmożona!

Victoria

Jednością silni

Niejednokrotnie już w toku Powstania zgłaszali się do AK pojedyńcze lub oddziałami żołnierze PAL (Polskiej Armii Ludowej), wyrażając chęć walczenia z Niemcami w szeregach Armii Krajowej. Wypadki te spotkały się ze zrozumiałym życzliwym przyjęciem. Ostatnio jedna z grup narodowych przekazała władzom AK duży magazyn broni.

W zbiorowym wysiłku Narodu, walczącego ze śmiertelnym wrogiem Polski, nie może zbraknąć nikogo, kto czuje się Polakiem. Bicie Niemców jest przywilejem, prawem i obowiązkiem wszystkich obywateli!

Pułapka na czołgi przy barykadzie

Hasłem dnia stało się: budować jak najwięcej barykad! Mężczyźni, kobiety, dzieci spieszą na wezwanie. Znoszą szafy, stołki, deski. Na ulicach Warszawy rosną z godziny na godzinę zapory przeciwczołgowe.

Jak je budować, aby stały się naprawdę skuteczną obroną?

Barykady budować wyłącznie z płyt [illegible]. Układać je nie jak dotychczas [illegible]adnie, lecz tylko [illegible] i wiązać jak cegły. Budować nie prostopadle do ulicy, lecz tylko na skrzyżowaniach — skośnie od rogu do rogu, aby wokół bloków zagrożonych można było swobodnie się poruszać.

Daje to oszczędność materiału. Przy [illegible]rach domów pozostawia przejście dla żołnierza w rynsztunku. W środku pozostawić dwie do trzech strzelnic dla stojących i tyleż dla leżących. Barykady muszą być budowane porządnie nie tylko dla bezpieczeństwa, ale i dlatego, że muszą być łatwo i szybko rozbieralne. Barykady nie mogą być pozbawione pola obstrzału. Istniejących dziś źle budowanych barykad nie należy znosić lecz uzupełnić je i poprawić.

W odległości 5 metrów przed i za zaporą przeciwczołgową, jak również na trasie czołgu — umieścić trzeba butle z mieszaniną nafty i benzyny lub z samą benzyną czy naftą, zamaskowane brudną torbą papierową lub płachtą gazety i uwiązane na przeciągniętym przez jezdnię podwójnym sznurze lub drucie, przerzuconym przez kołek w bramie czy oknie przeciwnej strony.

Pozwala to dokładnie podciągnąć butelki pod gąsienicę najeżdżającego czołgu.

Kiedy jedna butla zapali czołg rzucać następne aż do wyskoczenia załogi.

Za żywych jeńców — nagroda! Kazać rzucić broń i położyć się, oraz natychmiast przystąpić do gaszenia czołgu piaskiem. Za zdobycie czołgu czynnego — stopień wojskowy!

Jeśli czynny niemiecki czołg towarzyszący chce holować zapalony — walić butelki na motor czynnego!

Bezsilna wściekłość

Zbóje w mundurach Luftwaffe rozpoczęły nękanie Warszawy ogniem broni pokładowej i bezładnym rzucaniem bomb. Wściekłość niemiecka wyładowuje się m. in. w zajadłym ostrzeliwaniu z niskiego lotu chorągwi biało - czerwonych, wywieszonych na domach i barykadach.

Coraz więcej broni

W różnych punktach miasta, m. in. w walce o „Flakkaserne Mokotow", oddziały AK użyły miotaczy ognia własnej konstrukcji. W rękach naszych żołnierzy jest coraz więcej broni długiej i maszynowej.

Z pod samochodów

Wczoraj na ulicy Marszałkowskiej przy Próżnej dwaj żołnierze AK ukrywszy się pod samochodami osobowymi porzuconymi przez Niemców — zatakowali przejeżdżające czołgi, rzucając od dołu butelki z benzyną.

Trzeźwość! Walka trwa!

Komendant AK wydał wszystkim żołnierzom zakaz używania alkoholu w czasie walki o Stolicę. Władze wzywają ludność, aby nie przyczyniała się do łamania dyscypliny przez żołnierzy, ugaszczając ich alkoholem w czasie walk.

Wobec powagi chwili — powściągliwość i trzeźwość;

Nowi żołnierze

W pułku im. Gen. Sikorskiego odbywa się nieprzerwanie — mimo walki szkolenie młodych żołnierzy. Po instrukcjach i ćwiczeniach teoretycznych — praktyka bojowa. Żołnierze wzajemnie dokształcają się w różnych typach broni. Napływ ochotników znaczny.

Zdobycie szpitala US

Szpital Ubezpieczalni zaatakowała mała grupa żołnierzy AK rankiem 3. VIII zdobywając 2 bunkry. W szpitalu przejęto mnóstwo materiału sanitarnego, mundury, bieliznę itd. Po wykonaniu akcji oddziały nasze wycofały się.

KAŻDA KULA JEDEN NIEMIEC

T Z
W W